

spiadających miejscowości, Medjugorje i Biłakowci oraz początek chorwacko-serbskich konfliktów na tle etnicznym z chwilą przybycia na te tereny Serbów w dobie panowania Habsburgów. Po powstaniu niepodległego państwa chorwackiego nastąpiła eskalacja tych konfliktów, która doprowadziła m.in. do burnienia serbskich domów i świątyń, samo zaś Medjugorje przeobraziło się w symbol chorwackiej tożsamości narodowej. Autor pokazuje również, jak agresja zewnętrzna podczas II wojny światowej wywołała tarcia wewnętrzne związane z uwewnętrznieniem tradycyjnych walk klasowych. Te ostatnie trwały również po zakończeniu wojny, a stopniowy kryzys przyniósł im dopiero powstanie kultu religijnego wokół miejscowości. Ostatni rozdział poświęcony jest nacjonalizmowi oraz prowadzonym na tle etnicznym walkom ustaszy z czetnikami. Chociaż stała obecność pielgrzymów spowodowała uspokojenie się lokalnej społeczności, to jednocześnie krwawe porachunki międzyklanowe przekształciły się w walkę o dominację w przemyśle turystycznym (trwającą w Medjugorje do dziś).

O ile największą zaletą monografii wydaje się doskonałe uchwycenie paradoksu eskalacji agresji z chwilą przekształcenia wioski w ośrodek kultu, o tyle za największą wadę można uznać niechlujnie opracowaną bibliografię. Sporządzenie rzetelnego spisu źródeł jest szczególnie trudne, gdy na materiał badawczy – tak jak tutaj – składają się przede wszystkim informacje uzyskane od informatorów. Niestety, Bax w ogóle nie podał próby sporządkowania źródeł, przez co jego praca znacznie traci na wartości. Podczas lektury nie sposób oprzeć się wrażeniu, że w tekście brakuje wielu odwołań, informatorzy są zupełnie anonimowi, a uzyskane od nich wiadomości wyrwane z kontekstu, co z góry uniemożliwia weryfikację badań holenderskiego profesora.

Niszy i kontrowersyjny temat pracy sprawił, że odezwały się liczne głosy krytyczne. Pracownicy wytknęli Baxowi, że liczby, które podał w swojej pracy – 140 ofiar śmiertelnych i 600 wysiedleńców w wyniku „małej wojny” w Medjugorje – nie znajdują nigdzie potwierdzenia. Przez siedemnaście lat, jakie upłynęły od opublikowania monografii, często zarzucano też Baxowi, że nie zrozumiał lub nie chciał zrozumieć swoich informatorów, a nawet, że niektóre opowieści zmyślił. Niestety, na niepełna stu pięćdziesiąt stronach nie sposób dowiedzieć się niezbitych argumentów, które broniłyby autora przed tymi zarzutami.

Mimo to z czystym sumieniem można tę książkę polecić – zwłaszcza osobom, które nie muszą jej traktować jak pracy naukowej podlegającej nieuchronnym rygorom.

Krzysztof Uskiewicz

Perle Mohl, *Village voices. Coexistence and communication in a rural community in central France*, Museum Tusulanum Press, University of Copenhagen, Copenhagen 1997, ss. 213

Perle Mohl jest duńską antropolożką, która wykłada na Uniwersytecie w Kopenhadze. Jest również autorką *Village voices* – monografii, która może służyć za udany przykład pracy etnograficznej, zarówno „dobrej do myślenia”, jak i po prostu dobrej do czytania, nawet dla osób spoza „plemienia” antropologów. Szkoda tylko, że tak ciekawa książka, napisana językiem przystępnym, a przy tym poruszająca problemy kluczowe dla perspektywy antropologii komunikacji, nie zyskała szerszego zainteresowania, na jakie moim zdaniem zasługuje.

*Village voices* opiera się na wynikach badań autorki w *La Brumaire* – małej wsi o fikcyjnej nazwie położonej gdzieś w środkowej części Francji. Jak wynika ze wstępu, Mohl od samego początku była mocno uwikłana w sprawy wsi. Jej teściowa – mieszkanka *La Brumaire* została sekretarką zgromadzenia mieszkańców przeciwko zapowiadanej komasacji gruntów. Autorka zdecydowała się jej pomóc, zyskując tym samym dogodną okazję do nakręcenia filmu i przeprowadzenia badań etnograficznych na temat społecznego życia wspólnoty.

W *Village voices* antropolożka analizuje i stara się zinterpretować komunikacyjny wymiar życia codziennego we wsi. Jego podstawą jest krążenie i wymiana informacji – przede wszystkim poprzez narracje (czy też „opowiadania” lub „opowieści” mówiąc językiem autorki) na temat innych mieszkańców wsi. Jak mieszkańcy *La Brumaire* dowiadują się czegoś o sobie nawzajem? Jak budowane są i przekazywane

dalej poszczególne historie? Czy rozmowa jest jedynym sposobem porozumiewania się? Jaką rolę pełni cisza w rozmowie? Czy cisza może nieść znaczenie, a więc być środkiem komunikacji? Wreszcie, jaki jest związek między krążeniem informacji, sferą moralności a tożsamością poszczególnych osób? To tylko część pytań, na które autorka stara się odpowiedzieć w dwustruonicowej monografii, którą czyta się z przyjemnością. Niewątpliwą zaletą książki i siłą zatrzymującą przy lekturze jest postawienie tematu, który jest istotny z punktu widzenia dyscypliny, a przy tym skupia się wokół fenomenów na tyle rozpoznawalnych, że etnografowie i etnografki z pewnością odnajdą wśród materiałów przedstawionych przez Dunkę coś, czego sami doświadczyli w terenie. Przykładem niech będzie jeden z problemów postawionych we wprowadzeniu: jak to się dzieje, że we wsi, gdzie każdy deklaruje i podkreśla cnotę „pilnowania własnego nosa”, jednocześnie wszyscy wiedzą tak dużo o innych?

Pierwsza część pracy poświęcona jest przywołaniu i analizie miejscowych „opowieści”, których większość w potocznym języku można by określić mianem plotek (autorka celowo rezygnuje z tego pojęcia z powodu negatywnych konotacji, również na gruncie jego użycia w samej antropologii). Są to między innymi narracje o matce, która ukryła martwe, nieślubne dziecko w gnojówce, bękarcie, który przyszedł na ślub swoich rodziców, kaziroducznych związkach, miejscowych złodziejach czy osobach i miejscach trafionych piorunem. Niektóre z nich są bardzo stare lub opisują wydarzenia, które miały miejsce zupełnie gdzie indziej, jednak autorka wszystkie traktuje jako lokalne i aktualne z powodu ich nieustannego funkcjonowania i oddziaływania na społeczność.

Za kontrowersyjną, ale i odważną zarazem, należy uznać arbitralną selekcję „opowieści”, które zostały zamieszczone w książce. Mohl tłumaczy ten wybór tym, że są po prostu „ciekawymi historiami” lub ze względu na ich żartobliwy charakter. Wątpliwości budzi także metodologia badań. Dunka nie nagrała ani jednej rozmowy, (jak twierdzi, tak naprawdę nie przeprowadzała żadnych nagrywanych wywiadów). Wszystkie „opowieści” zostały spisane po zakończeniu rozmów. Autorka nawet nie próbuje usprawiedliwiać swojego podejścia, lecz wręcz traktuje je jako zaletę twierdząc, że rejestrowała i przekazywała dalej narracje w taki sam sposób jak robili to jej rozmówcy – mieszkańcy *La Brumaire*.

Niemniej, przywołane „opowiadania” dobrze ugruntowują twierdzenia antropolożki. „Opowieści” rzeczywiście mówią więcej niż chcą ich nadawcy. Pomiedzy wierszami zebranych narracji daje się odczytać specyficzną moralność i kryteriów ocen, jakie funkcjonują w niewielkiej wspólnotce. Dobrym przykładem jest tu pojęcie „bogactwa”, które okazuje się być rozpatrywane w kategoriach niezależności i samowystarczalności, a nie ilości posiadanych dóbr czy ziemi. Mohl wykazuje się wrażliwością nie tylko podczas analizowania treści, lecz również w formie przekazu. Przedstawia i dokładnie opisuje sytuacje wymiany „opowieści” zwracając uwagę zarówno na gestykulację, grę ciała, operowanie głosem, jak również na miejsca, w których dochodzi do rozmów o sprawach, o których ludzie zawsze chcą wiedzieć, lecz wiedzieć w taki sposób, żeby nie wiedzieli o tym inni. Trafnie opisuje rozmowy jako rodzaj wymiany. Wymieniać można się nie tylko dobrami, czynkami, lecz również historiami dobrymi do opowiadania.

Perle Mohl bardzo nobilituje „opowieści”. O ile na początku tylko zastrzega, że nie będzie ich określać mianem plotek czy pogłosek, to pod koniec rozdziału porównuje je wręcz do mitów. Jest to metafora trafiona. Autorka dostrzega ciekawą analogię pomiędzy mitami, które uzasadniają świat zastany przez człowieka, a „opowieściami”, które kreślą charakterystykę relacji społecznych wspólnoty. Znajomość „opowieści” zdecydowanie ułatwia etnografce poruszanie się po przestrzeni społecznej wsi.

Do interpretacji teoretycznej materiału Mohl podchodzi z wielu stron. Odwołuje się zarówno do prac etnograficznych o podobnej tematyce (między innymi warto zwrócić uwagę na dyskusję, jaką prowadzi z pracą Jeanne Favret-Saady, której rezultat rzuca nowe światło na mechanizmy funkcjonowania uroków i zaklania), jak i do szeregu pojęć funkcjonujących na gruncie antropologii. Warto pochylić się nad refleksją autorki o dyskursie. Mohl stawia mocne twierdzenie, że wszystko, co społeczne może istnieć tylko i wyłącznie w obrębie dyskursu. Jej zdaniem, do sfery dyskursu należą nie tylko językowe komunikaty werbalne, lecz wszelkie ludzkie działania, ponieważ – jak twierdzi – są znaczące. Ten postulat należy rozpatrywać w odniesieniu do semiotycznych rozważań z rozdziału *Countryside Semiotics*. Odwołując się do klasycznych definicji znaku, Mohl pokazuje, że pozornie neutralne zdarzenia jak na przykład odgłos warczącej piły spalinowej, dym wylatujący z komina czy widoczne ślady opon traktora w danym miejscu mogą pełnić skuteczną rolę informacyjną o wydarzeniach we wsi. Dzięki własnym

kompetencjom interpretujący jest w stanie nadać znaczenie temu, co widzi, słyszy, czuje, a potem również przekazać informację dalej. Wywody antropolożki są spójne, jednak pozostawiają znaki zapytania. Czy takie rozumienie dyskursu, w którym obejmuje on tak naprawdę wszystko (czyli nie istnieje nic poza nim), nie sprawia, że stosowanie tego pojęcia traci sens i użyteczność? Niestety nie otrzymujemy odpowiedzi na to pytanie.

*Village voices* to praca ważna, zarówno dla antropologii komunikacji, jak i *community studies*. Jej siła tkwi we wnikliwej analizie i interpretacji treści i formy lokalnych aktów mowy. To także wartościowe studium pokazujące różnorodność potencjalnych nośników i źródeł znaczeń, na jakich opierają się mieszkańcy wsi *La Brumaire* opowiadając o swoich współziomkach. No właśnie, czy jeszcze mowa tylko i wyłącznie o mieszkańcach francuskiej wsi? Sama Perle Mohl zauważa w końcu, że fenomeny, które obserwowała są do pewnego stopnia powszechne. Być może z tego właśnie powodu *Village voices* czyta się z tak dużym zainteresowaniem. Pomimo metodologii, która może budzić zastrzeżenia i wątpliwości związane z tak szerokim zakreśleniem sfery dyskursu, *Village voices* to znakomity dowód nie tylko na to, że antropologicznie cenne wnioski można wyprowadzić z pozornie błahych, partykularnych „opowieści” i obserwacji, lecz również na to, że te wnioski dają się uogólnić i mogą stać się inspiracją w praktyce badawczej innych etnografów i etnografek.

Krzysztof Witlib



Muzeum kultury staroruskiej w Pochodsku (fot. W. Lipiński, 2007)